

Marian Z. Stepulak

"Recepta na świętość?", Marek Chmielewski, Częstochowa 2005 : [recenzja]

Collectanea Theologica 76/1, 216-219

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Warto zauważyć, że niektóre teksty zostały uzupełnione przypisami, zwłaszcza wskazującymi na wypowiedzi Jana Pawła II. Inni autorzy z kolei przywołują różne odniesienia w samym tekście. To ważne dopowiedzenia.

Należy oczekiwać, że cenna seria „Journal of Spirituality” będzie kontynuowana i przybliży dalsze materiały odnoszące się do duchowości Zakonu Maltańskiego. Jest to także bardziej pogłębione ukazanie zakonu na tle chrześcijan, którzy podążają innymi drogami duchowości, ale ostatecznie w tej samej wspólnotce Kościoła.

bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz

Ks. Marek CHMIELEWSKI, *Recepta na świętość?* Biblioteka Dnia Pańskiego 51, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2005, ss. 80.

Najnowsza książka ks. prof. Marka Chmielewskiego zaskakuje czytelnika niezwykle tytułem w formie pytania: *Recepta na świętość?* Jest to praca licząca 13 odrębnych tekstów. Wstępny tekst nosi tytuł: *Co za pomysł...* Autor wyraża w nim swoje szczere zdziwienie, gdy wydawca zaproponował mu taki temat pracy. Jednakże po namyśle ks. Chmielewski podjął do wyzwania, choć stwierdził, iż nie ma gotowych recept na świętość. Świętość bowiem nie występuje w postaci *instant* czy też kanapek z Mc Donald`sa. Można ją natomiast porównać, zgodnie z myślą św. Jana od Krzyża, do wspinaczki na górę Karmel. Dlatego też autor uważa, że jego zadaniem jest wskazać „w jaki sposób myśleć o swoim powołaniu do świętości i jej pragnąć” (s. 9).

Drugi tekst nosi tytuł: *W czym problem?* Chodzi tutaj o wyjaśnienie terminów „świętość” i „duchowość”. „Świętością samoistną jest wyłącznie Bóg jako Byt Absolutny. Natomiast o jakiegokolwiek innej świętości można mówić jedynie przez podobieństwo” (s. 10). W odniesieniu do osoby ludzkiej bardziej adekwatnym terminem jest „doskonałość”, która odnosi się do osiągnięcia pełnych potencjalności, w jakiejś dziedzinie życia. Inny problem stanowi modne dzisiaj słowo „duchowość”. Jest one jednak stosowane w niewłaściwych kontekstach. Należy zatem wyraźnie powiedzieć, że czym innym jest duchowość chrześcijańska, a czym innym duchowość mużułmańska czy dalekowschodnia. W duchowości chrześcijańskiej bowiem istotę stanowi zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa, który jest fundamentem do osiągnięcia świętości.

Następny tekst ma tytuł zredagowany w formie pytania: *Ja – świętym?* To pytanie stawia wielu katolików, jest ono swoistą racjonalizacją, albo też ucieczką od wysiłku zmierzania ku świętości. Jednakże tak być nie musi. Jan Paweł II uczy, że świętość nie jest czymś nadzwyczajnym i wyjątkowym, ale jest „wysoką miarą zwyczajnego życia chrześcijańskiego” (s. 16). W kontekście tej wypowiedzi ks. Chmie-

lewski pisze: „Nie trzeba się lękać świętości, lecz pozwolić prowadzić się Temu, który na chrzcie zaprosił do udziału w swoim Boskim życiu ” (s. 19).

Choroba duszy to dalsza część książki. Chorobą duszy jest grzech, a zwłaszcza utrata poczucia grzechu, kiedy chrześcijanin, dopuszczając się cielesnego zła, nie zdaje sobie sprawy z tego, nie widzi problemu w swoim niewłaściwym postępowaniu (s. 23). Dlatego ludzie dotknięci chorobą, jaką jest przyzwolenie na grzech śmiertelny, szukają gotowych recept na osiągnięcie doskonałości (s. 24).

Kolejny fragment pracy nosi tytuł: *Recepta*. Zdaniem autora, recepta na świętość wbrew pozorom jest bardzo prosta. Zawiera się ona bowiem w trójczłonowej formule: praktykować modlitwę, Eucharystię i pokutę oraz ascezę w duchu cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Wystarczy tylko to, co zawiera się w skrócie na lekarskiej receptce Rp, co w życiu duchowym oznacza posłuszne przyjęcie zlecenia Lekarza – Chrystusa – *Recipe!* (s. 30).

Twoje prawdziwe imię to dalszy wątek tej książki. Życie duchowe nie jest anonimowe, bo w nim ma miejsce szczególnie i niepowtarzalny moment, kiedy w duszy człowieka Bóg wpisuje na zawsze swoje uświęcające Imię – jest to chrzest św. Imię, które nosi chrześcijanin, ma przede wszystkim znaczenie duchowe, a poniekąd mistyczne, dlatego wierzący rodzice, podając swoje dzieci do chrztu, nadają im imiona wielkich świętych lub szlchetnych, prawych ludzi (s. 32). Obok chrztu chrześcijanin przyjmuje sakrament bierzmowania. Jak wiadomo, sakramenty te pozostawiają w duszy niezatarte znamię przynależności do Chrystusa w Kościele. Stanowią one podwaliny całego życia duchowego i świętości.

Kolejny artykuł tej książki zatytułowany jest: *Tylko kochać*. Prawdziwa miłość to nie tylko uczucie, ale integralna postawa otwartości na drugą osobę, to dar ze swojego życia. Im bardziej człowiek kocha, tym bardziej odkrywa się tajemnica jego podobieństwa do Stwórcy, który jest samą Miłością. Tak rozumiana miłość jest istotnym wymiarem świętości, a ta realizuje się we wspólnocie osób. Jedną z nich jest np. małżeństwo. Zgodnie ze słowami św. Teresy z Lisieux, miłość jest wyrazem bicia serca Kościoła rytmem eucharystycznym. Sercem Kościoła jest Jezus Chrystus, źródło miłości i świętości.

Do osiągnięcia świętości wymagany jest wysiłek, nie może zatem dziwić następny tytuł w pracy: *Więcej i lepiej*. W tym przypadku chodzi o podjęcie ascezy, którą należy rozumieć w znaczeniu pozytywnym. Polega to na tym, by człowiek cierpliwie wypracowywał w sobie dobro. W pracy nad sobą osoba doświadcza działania Bożej łaski. Chrześcijanin pragnący świętości nie lęka się ascetycznej pracy nad osobą, której bliskie jest powiedzenie św. Ignacego z Loyoli: *magis ac melius*. Asceza stanowi nieodłączny i organiczny warunek świętości, nie przekreśla też przeżywania przyjemności. Chodzi tylko o to, by przyjemność nie była wyłącznym celem i sensem ludzkiego działania.

W dalszej części rozważań ks. Chmielewskiego pojawia się teologiczny tytuł *Łaska uświęcająca*. Autor raz jeszcze przywołuje fundamentalną tezę, iż sprawcą świętości jest wyłącznie Bóg. „Nie ma więc świętości naturalnej – poza Bogiem. Może być co najwyżej doskonałość i to w ograniczonym zakresie” (s. 48). Dlatego też łaska uświęcająca to nie jest coś, ale Ktoś, czyli sam Bóg. Kiedy człowiek podejmuje współpracę z Bożą łaską to zaczyna stopniowo zbliżać się do zjednoczenia z Bogiem. Wtedy to następuje jego duchowy rozwój. Św. Tomasz z Akwinu zaproponował nawet podział duchowego rozwoju na trzy fazy, w których występują ci, którzy pragną oczyszczenia, następnie oczekują oświecenia, aby na końcu zjednoczyć się z Bogiem. Istotne wydaje się tutaj stwierdzenie, że ludzie, którzy osiągają szczyt duchowego rozwoju, niewyobrażalnie tęsknią za niebem (s. 52).

Podstawowym środkiem służącym do osiągnięcia zjednoczenia z Bogiem jest modlitwa. Z tego wynika tytuł kolejnej refleksji: *Pasja modlitwy*. W dzisiejszym świecie ujawnia się tendencja, którą można by nazwać głodem modlitwy. Uczniowie Jezusa prosili Go, aby nauczył ich modlić się. Nie może więc dziwić czytelnika twierdzenie autora, że „pasją, żywiołem ludzi świętych jest modlitwa. To jest ich język miłości do Boga, w którym wypowiadają także swą troskę o wszystkich ludzi i cały świat” (s. 54). W języku potocznym modlitwa jest najczęściej kojarzona z pacierzem, tymczasem modlitwa to spontaniczny dialog z niewidzialnym, ale jakże bliskim Bogiem. Ważne są przy tym takie formy modlitwy jak: rozmyślanie, medytacja, różaniec i kontemplacja. Każda z tych form modlitwy najpełniej rozwija się w duchu miłości do Boga i bliźnich.

Swoje miejsce w rozważaniach autora zajmuje też Maryja. Zauważamy tutaj egzystencjalny tytuł: *Być jak Ona*. Egzystencjalny, bo dotyczy osobistego świadectwa autora w jego relacji do Maryi. W tym kontekście przywołane są piękne słowa, mówiące o tym, że Maryja jest ikoną Przenajświętszej Trójcy. Konieczne jest zatem naśladowanie Jej życia i zwracanie się do Niej z prośbą o orędownictwo u Jej Syna. Matka Boża uczy nas świętości przez swoje zawierzenie. Jaka jest bowiem modlitwa, taka też jest i wiara (*lex orandi, lex credendi*) – jak uczył w V w. n. e. Prosper z Akwitanii.

Przedostatni fragment książki nosi tytuł *Lekarstwo z bazaru*. Bardzo często reklamuje się dzisiaj cudowne lekarstwa na wszystko, religijne sekty proponują gotowe recepty na świętość. Pod przykrywką osiągnięcia świętości stosują wyrafinowane metody i techniki psychomanipulacyjne. Efektem takiego działania jest całkowite zniewolenie, najczęściej młodego człowieka, a nawet głębokie zmiany w osobowości i psychice, nie mówiąc już o szkodach w dziedzinie duchowej.

W drodze do nieba to ostatnia część książki, która stanowi swoiste jej zakończenie. Autor twierdzi, iż nie było jego zamiarem dawanie recepty na świętość, ale po-

RECENZJE

sługując się sformułowaniem Gabriela Marcela *homo viator*, wskazać kierunek życiowy człowiekowi, który jest wędrowcem na tej ziemi, bo jego przeznaczeniem jest niebo. „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (por. Flp 3, 30). A niebo to Bóg, który jest Miłością.

Książka wydana jest w małym formacie. Okładka w kolorze, zaprojektowana przez Annę Kawecką. Praca ma wyraźny druk, to wszystko sprawia, iż jest wygodna w czytaniu nie tylko przy biurku, ale także w podróży czy nawet w wakacyjnym plenerze. Przeznaczona jest dla wszystkich, nie tylko teologów, ale wydaje się, że szczególnie dla ludzi świeckich, zainteresowanych zdobywaniem szczytów religijnej i duchowej doskonałości.

Pisanie tego rodzaju książek nie jest zadaniem łatwym. Chodzi tutaj bowiem o jasne i zrozumiałe przedstawienie czytelnikowi spraw i problemów, który są z natury rzeczy bardzo trudne i skomplikowane, choć z pozoru wydają się oczywiste. Dlatego należą się serdeczne gratulacje autorowi tej pracy, ks. prof. dr hab. Markowi Chmielewskiemu, dyrektorowi Instytutu Teologii Duchowości KUL, a także prodziekanowi Wydziału Teologicznego tejże uczelni. Na uwagę zasługuje, fakt, iż w strukturze książki, każda jej jednostka tytułowa została gruntownie przemyślana. Z pewnością walorem tej pracy jest i to, że autor dzieli się nie tylko swoją wiedzą, ale także osobistymi przeżyciami. Nie uczy nikogo na siłę, nie nawraca za wszelką cenę, ale spokojnie, z namysłem wytrawnego profesora i mistrza życia duchowego pomaga czytelnikowi iść przez życie. Iść w taki sposób, by każdy mógł odnaleźć indywidualną drogę, prowadzącą do świętości.

ks. Marian Z. Stepulak, Lublin